

KATOLIK CODZIENNY

Nakładem „członkami „KATOLIKA“, spółki wydawniczej w Bytomiu
Redaktor odpowiedzialny Franciszek Godula w Bytomiu

Przedpłata wynosi w Niemczech za LIPIEC 1,50
mk. złotych. — W Województwie Śląskiem od
1-go lipca do 15-go lipca 1,25 złotych polskich.
Ceny obliczone są z odnośnieniem do domu.

Telefon
40 i 47

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
w Bytomiu,
ulica Elekoralna (Kurfürstenstrasse) 19.

Telefon
40 i 47

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe.
W Niemczech kosztuje wiersz 10 fen. podług kursu marki
złotej w dniu rzeczywistego płacenia. — W Polsce 5 groszy
za wiersz milimetr. — Wiersz rekl. 15 groszy.

Nr. 161.

Środa 16-go lipca 1924.

Rok 27 (dawniej „Dziennik Śląski“
i „Kuryer Śląski“).

Zastój gospodarczy w Niemczech.

Zmiana polskiej taryfy celnej.

Z dniem 21. czerwca b. r. zakończył się jeden z etapów polskiego życia ekonomicznego, który zaczęty podwójnym brzmieniem na dotychczasowych warunkach eksportu i importu Polski. Rada Ministrów uchwaliła przygotowaną przez ministerstwo dla handlu i przemysłu nową taryfę celną, która zmienia bardzo poważnie dotychczasowe linie polskiej polityki celnej. Obowiązujące jeszcze od r. 1919 zasady polityki celnej o charakterze wybitnie zakresowym zostały obecnie znacznie złagodzone w kierunku umiarkowanej ochrony celnej. Uchwalona nowa taryfa cel po uzyskaniu podpisu p. prezydenta Rzeczypospolitej zostanie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw“, poczem w 15 dni po ogłoszeniu stanie się prawomocną czyli, że obowiązywać ona zacznie już w pierwszej połowie lipca.

Nowa taryfa celna wprowadza szereg zniżek w stawkach celnych, które są bardziej przystosowane do nowych warunków obecnego życia gospodarczego.

Przedewszystkiem zostały obniżone stawki na import żelaza handlowego, blachy, drutu, superfosfatów, sody, chloranu potasu, kwasu siarkowego i t. d. Nadto w tendencji obniżenia nadmiernych cen krajowego rynku na artykuły codziennego użytku obniżono stawki celne na obuwie, na skóry garbowane, na zwykłą odzież, oraz zwykłą bieliznę.

Stawki celne na te artykuły, jak obuwie, odzież, bielizna, nie będą przekraczały 20 proc. w stosunku cen zagranicznych, a po zastosowaniu zniżek konwencyjnych (traktaty handlowe z Francją, Austrią, Włochami itd.) będą wynosiły nie więcej, niż 15 procent cen zagranicznych. Skoro przyjmujemy, że towary produkcji zagranicznej są tańsze od naszych krajowych o 100—140 proc., zniżka cen przy imporcie zagranicznego obuwia czy bielizny, wpłynie niezwykle na wysokość dotychczasowych cen tego towaru w kraju, będzie miała zatem pole konkurencja handlowa, która wpłynie na warunki uformowania się cen produkcji krajowej.

Zniżki celne na inne, wyżej wymienione towary, jak żelazo, sódę itd., są tak ułożone, by nie uniemożliwiały produkcji tego towaru w kraju.

Jednakowoż wytwórczość miejscowa będzie musiała liczyć się poważnie z konkurencją zagraniczną i odpowiednio normować ceny swej produkcji dla jej zbytu. Taryfa nowa dba jednak równocześnie o wydane poparcie rozwoju tych gałęzi przemysłu krajowego, które wymagają specjalnej protekcji czynników rządowych. Z tych względów państwowych i gospodarczych podwyższono stawki celne na maszyny elektryczne, surowiec żelaza, kwas azotowy i t. d.

W zakresie produkcji rolnej nowa taryfa celna spełnia tylko część postulatów rolnictwa w tym zakresie. Obłożono mianowicie cłem wolne dotychczas od cła woły i buhaje, z tem, że opłata celna wynosi 60 zł. od sztuki, od krów zaś jałowych 40 zł., od sztuki. Nie uwzględniono natomiast dezyderatów rolniczych w zakresie cel na obce zboże, tak, że import do Polski obcej produkcji rolnej odbywać się będzie i nadal bez cła.

W zakresie towarów kolonialnych, jak herbaty, kawa, śledzie solone i wędzone utrzymane zostaną stawki dotychczasowe, wprowadzone jeszcze w lutym br.

Ogólnym wynikiem nowej taryfy celnej winno być niewątpliwie obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby szeregu podstawowych przedmiotów produkcji przemysłowej na naszym rynku wewnętrznym.

Düsseldorf, 14. lipca. Po poważnym ograniczeniu czasu pracy w zakładach Kruppa w Essen oraz zamknięciu hut i kopalń w Turynii, obecnie w południowej części obwodu przemysłowego nad Rurą liczne huty i kopalnie zostały zamknięte lub w znacznej mierze ograniczyły ruch.

W Niemczech wzrasta groźnie bezrobocie.

Düsseldorf, 14. lipca. Coraz groźniejsze rozmiary przybiera bezrobocie w nadreńskim przemysle. Ostatnio znów liczne zakłady metalurgiczne i tkackie zamknęły swoje warsztaty.

Walne zebranie Związku Polaków.

Berlin, 14 lipca. (Pat.) W Berlinie odbyło się zebranie Związku Polaków w Niemczech, w którym wzięli udział przybyli delegaci z Górnego Śląska, Warmii i t. d. Na prezesa zebrania wybrany został ponownie poseł Sierakowski.

Ponowne burdy komunistów w sejmie pruskim.

Berlin, 14. lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku, który m. i. zajmował się wnioskiem o wydanie rządowi Noske'go w związku ze sprawą mordercy Haarmanna, przyszło do głośnych burd, wniesionych przez komunistów. Marszałek wykluczył z posiedzenia posła kom., panią Wolfstein.

Olbrzymia demonstracja pacyfistów.

Moguncya, 14. lipca. Przy udziale kilku tysięcy ludzi odbyła się tu dzisiaj demonstracja na rzecz powszechnego pokoju i międzynarodowego porozumienia. Podczas demonstracji przemawiali poseł soc. Breitscheid oraz prezydent franc. ligi dla praw ludzkich, p. Buisson. Przyjęto rezolucję, która opiewa, że sąsiedzkie i zgodne pożycie francusko-niemieckie jest podwaliną ogólnego pokoju.

Znów ciężkie nieszczęście samochodowe.

Stuttgart, 14. lipca. W miejscowości Weiblingen przewróciło się auto tak nieszczęśliwie, że z jadących nim 3 kobiet i 4 mężczyzn ci ostatni ponieśli śmierć, podczas kiedy kobiety odniosły tylko lżejsze rany.

Na około konferencji w Londynie.

Berlin, 14-go lipca. Prasa niemiecka żywo zajmuje się widokami konferencji w Londynie. Szczególnie skrzętnie notuje wszystkie głosy prasy angielskiej, któreby można uważać za korzystne dla Niemiec. Specjalne zainteresowanie zaś usiłuje wzbudzić ku przebiegowi dzisiejszego posiedzenia izby gmin. Na tymże posiedzeniu, według pism niemieckich ze źródeł angielskich, opozycjoniści Macdonalda starać się będą wydestakować od premiera jak najściślejsze informacje z celu i wyniku podróży jego do Paryża. Przemawiać mają podobno Asquith, Baldwin, Lloyd George, Mac Nell i inni.

Ambasador niemiecki u Herriofa.

Paryż, 14. lipca. Przed wyjazdem swoim do Londynu, Herriot udzielił jeszcze posłuchania ambasadorowi niemieckiemu, który w blisko godzinnej rozmowie wyjaśniał Herriotowi stanowisko rządu niemieckiego we wszystkich aktualnych sprawach.

Rewolucja w Brazylii.

Buenos Aires, 14. lipca. Według doniesień z nad granicy wynosi liczba wojsk powstańczych nie całych 7000 ludzi. Rząd trzyma w pogotowiu dostateczną ilość wojska, atoli na ogół nie przewidziana jest energiczniejsza akcja przeciwko powstańcom a to w chęci uniknięcia rozlewu krwi.

Polityka celna w zakresie importu obcych towarów ulega zatem zasadniczej zmianie. Zdecydowanie prohibicyjny charakter ustawy celnej z 1919 ulega znacznemu złagodzeniu. Z 2-ch zasadniczych prądów ścierających się ze sobą i decydujących o wytycznych nowej polityki celnej, a mianowicie prąd walki z drożyzną, oraz obrony przemysłu i produkcji krajowej, zwycięża raczej kierunek pierwszy — walki z drożyzną, przez co w tendencji starcia wyraża się pragnienie unormowania cen towarów na polskim rynku wedle pewnego, międzynarodowego miernika, i wprowadzenia w ten sposób w polskie życie gospodarcze równowagi, tak pożądanej w okresie sanacji naszych stosunków finansowych i ekonomicznych.

POLITYKA.

POLSKA.

Zatopienie kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W Zagłębiu Dąbrowskiem większa część małych kopalń nie wypłaciła robotnikom zarobków za miesiąc marzec, kwiecień, maj i czerwiec. Niektóre kopalnie: Staszic, Irena, Wojciech, zostały przez właścicieli zatopione.

Sprawa rekonstrukcji rządu polskiego.

W następstwie zapowiedzi poczynionych przez premiera Grabskiego w toku jego układów z przywódcami stronnictw nastąpić ma jeszcze w przyszłym tygodniu zmiana na stanowiskach ministra spraw zagranicznych i oświaty. Skuteczna współpraca przywódców Z.L.N. i „Wyzwolenia“ nad przeprowadzeniem projektów ustaw kresowych narzuciła siłą rzeczy plan częściowej rekonstrukcji gabinetu opartej na pierwiastku parlamentarnym. Byłaby to próba parlamentaryzowania gabinetu nie na zasadzie oparcia o stronnictwa sejmowe, lecz o udział w rządzie przedstawicieli dwóch największych stronnictw Sejmu już Z.L.N. i Wyzwolenia.

Obok tego planu rozpatrywana jest z równą, prawdopodobieństwem urzeczywistnienia rekonstrukcja pozaparlamentarna. Sześciomiesięczne doświadczenie, które poczynił premier Grabski ze swoim gabinetem czysto pozaparlamentarnym każe mu przywiązywać do typu pozaparlamentarnych rządów większą wagę aniżeli do systemu skądinąd zalecanego. Jako kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych w rządzie pozaparlamentarnym wymieniają b. ministra a obecnego delegata przy Lidze Narodów Aleksandra Skrzyńskiego, zaś jako kandydata na ministra oświaty b. prezydenta ministrów Ponikowskiego.

NIEMCY.

Mowa kanclerza Rzeszy o orzeczeniu znawców.

Z okazji przyjęcia przedstawicieli gazet przez dyrektora urzędu prasowego rządu Rzeszy kanclerz dr. Marx wygłosił mowę o orzeczeniu znawców i znaczeniu jego dla Niemiec. Niemcy, powiedział początkowo, miały nadzieję, że orzeczenie znawców zapoczątkuje nowy okres dobrej woli i szczerego porozumienia gospodarczego i politycznego w Europie. W tej nadziei przystąpiły do wykonania wszystkich wstępnych prac, aby umożliwić odbudowę nie tylko Niemiec, lecz całej Europy. Konferencja londyńska miała dzieło to uwieńczyć. Rokowania paryskie pomiędzy Macdonaldem a Herriotem okazały niestety, że nadzieje niemieckie są znowu zagrożone. Gdyby bowiem usiłowano szczerze dojść do rozwiązania sprawy reparacyjnej wtedy Niemcy musiałby być dopuszczone do rokowań jako równoprawne. Niemcy pragną sro-

sunków prawidłowych na podstawie uznania traktatu wersalskiego i umowy w sprawie Nadrenii, lecz pragną także wolności narodowej i równouprawnienia z innymi narodami. Warunkiem niemieckim co do wykonania postanowień znawców jest atoli, żeby orzeczenie to przyjęte zostało przez wszystkie zainteresowane strony w tym samym duchu szczerości, jak z strony Niemiec. Treść i duch orzeczenia wymagają wedle zdania niemieckiego przywrócenie stosunków prawnych celem umożliwienia odbudowy gospodarczej Niemiec. Innym warunków Niemcy nie stawiają, gdyż są przekonane, że innej drogi wejścia nie mają. Od przeciwnej strony zależy los Niemiec i całej Europy a zależy od tego, czy rozum gospodarczy i dobra wola istnieje tam w tej samej mierze, jak po stronie niemieckiej.

Niemiecy nacyonalisci a kontrola wojskowa.

„Kreuzzeitung“ donosi: Prezydium niemieckiej narodowej frakcji parlamentarnej wystosowało w imieniu frakcji do ministra spraw zagranicznych Stressemana list otwarty w sprawie kontroli wojskowej. List ten przypomina, iż rząd niemiecki w nocy z dnia 30-go czerwca zgodził się na ponowne dokonanie kontroli wojskowej, domagając się, aby ostatnim dniem inspekcji był dzień 30. września. Ponieważ sprzymierzeni, głosi list, odrzucili żądanie niemieckie, domagające się bezwarunkowej uległości, niemiecka grupa narodowa wzywa rząd, a nie na ministerstwo spraw zagranicznych.

Udzielenie Niemcom pożyczki a komisja reparacyjna.

Z Waszyngtonu donoszą, że bankierzy amerykańscy nie myślą udzielić Niemcom pożyczki, o ile stanowisko Francji w sprawie stwierdzenia uchybień niemieckich przez komisję reparacyjną się nie zmieni. W takim razie zagrożone jest wykonanie postanowień znawców. Także londyńskie koła finansowe wahają się udzielić Niemcom pożyczki, jeśli nie otrzymają zapewnienia, iż na przyszłość żadne państwo nie zaprowadzi osobnych sankcji przeciw Niemcom. Omawiając tę sprawę gazeta „Temps“ pisze, iż Francja gotowa jest przywrócić gospodarczą jednolitość Rzeszy, jeśli Niemcy uchwalą ustawy potrzebne dla przeprowadzenia postanowień znawców. Stanowisko Francji w sprawie stwierdzenia uchybień niemieckich nie powinno być powodem do nieudzielenia Niemcom pożyczki. Nie to stanowisko odstrasza koła finansowe Anglii i Ameryki do powierzenia Niemcom pieniędzy, lecz wywijanie szabelką niemieckich nacyonalistów oraz usiłowania niektórych ludzi w Ameryce i Anglii, którzy nie pragną porozumienia francusko-angielskiego z powodów osobistych. Do takich ludzi należy Bradbury, delegat angielski w komisji reparacyjnej, który jest przeciwnikiem przyznania Francji praw do sankcji z wyjątkiem takich, które przewidziane są w orzeczeniu znawców. Za Bradburym stoi szereg wybitnych urzędników angielskiego urzędu skarbowego, którzy wywierają wpływ swój na londyńskie banki w duchu antyfrancuskim.

ZAGRANICA.

Konferencja Małej Ententy.

O przebiegu konferencji ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy wydano następujący komunikat: Mianowicie spraw zagranicz-

nych państw Małej Ententy odbyli konferencję, na której omawiano poszczególne sprawy związane z najbliższą sesją Ligi Narodów, a w szczególności omawiano sprawę rozbrojenia i układ w sprawie wzajemnych gwarancji. We wszystkich omawianych sprawach osiągnięto całkowite porozumienie. Prace konferencji praskiej toczyły się w duchu szczerości i serdeczności. Po zakończeniu prac konferencji przedstawiciele państw Małej Ententy ponownie stwierdzili rezultaty swej czteroletniej współpracy i ponownie podnieśli ducha lojalności i przyjaźni, jakim była nacechowana działalność Małej Ententy i jej usiłowania w kierunku skonsolidowania stosunków i utrwalenia pokoju w Europie środkowej. Ministrowie postanowili odbyć następną konferencję Małej Ententy w ciągu zimy w Bukareszcie.

Przygotowania do konferencji londyńskiej.

Z Londynu donoszą, że przygotowania do konferencji londyńskiej czynione są z całym pośpiechem. W konferencji weźmie udział 10 państw, mianowicie Anglia, Francja, Włochy, Japonia, Stany Zjedn., Belgia, Jugosławia, Grecja, Rumunia i Portugalia. Stany Zjedn. będą reprezentowane przez amerykańskiego ambasadora w Londynie, Kelloga, Anglia, Francja i Belgia przez swoich prezydentów ministrów. W kołach urzędowych panuje przekonanie, że pomimo trudności, które wylania się w toku obrad konferencji, osiągnięcie porozumienia w sprawie odszkodowań ma duże widoki powodzenia. Co się tyczy udziału Niemiec w konferencji, to rząd niemiecki został zawiadomiony przez posła angielskiego w Berlinie, iż rokowania paryskie pomiędzy Macdonaldem a Herriotem nie uniemożliwiają w żaden sposób przyjazdu delegatów niemieckich do Londynu.

Trocki znowu u szczytu władzy.

Ryska „Russkaja Żiźn“ podaje, że powrót Trockiego do władzy w Rewolucyjnym Sowiecie Wojennym pociągnął za sobą cały szereg zmian w wojskowej polityce Rządu Sowieckiego. Pierwszym krokiem tej nowej polityki było zaprzestanie ukraińzacji armii czerwonej w południowej Rosji. Rozporządzenie o ukraińzacji oddziałów armii czerwonej na południu było bardzo niepopularne w armii czerwonej. Rewolucyjny Sowiec Wojenny Okręgu Charkowskiego dawno domagał się już odwołania tego zarządzenia, ale dotychczas bez skutku. Dopiero Trocki przeprowadził życzenie czerwonej armii i odwołał to zarządzenie. Drugą zmianą w sowieckiej polityce wojskowej było zwolnienie tempa wprowadzania w życie systemu terytorialnego, a wreszcie trzecią było wszczęcie intensywnych obrad nad metodami przyszłej wojny.

W związku z uzupełnieniem armii czerwonej przez nowych czerwonych dowódców, którzy ukończyli czerwone kursy dowódców i nie są oficerami służby przedrewolucyjnej wśród korpusu dowódców armii czerwonej coraz częściej rozlegały się głosy przeciwko dotychczasowemu systemowi podwójnej władzy w oddziałach wojskowych władzy dowódcy i władzy kierownika politycznego. Niepopularność tego systemu wśród dowódców armii czerwonej była bardzo wielka. Obecnie osiągnęli oni wypełnienie swego życzenia. Kierowni-

ków politycznych poddano formalnie władzy dowódców oddziałów wojskowych.

Rokowania angielsko-sowieckie.

Z Londynu donoszą, że w razie, gdyby podpisana została umowa angielsko-sowiecka, oddano by do dyspozycji rządu sowieckiego około 12 milionów funtów szterlingów. Umowa, ta upoważniłaby także rząd sowiecki do pobrania kapitałów byłego rządu carskiego, ulokowanych w bankach angielskich a wynoszących z jakie 10 milionów funtów szterlingów.

Zatarg japońsko-amerykański.

Zatarg japońsko-amerykański w sprawie ustawy emigracyjnej nabiera cechy ukrytej wojny gospodarczej pomiędzy Japonią a Stanami Zjedn. Rząd japoński zwrócił się do zjednoczenia meksykańskich izb handlowych o podanie nazwisk meksykańskich producentów surowców, które dawniej Japonia sprowadzała z Stanów Zjedn.

Zamach na egipskiego prezydenta ministrów.

Z Kairu donoszą o zamachu na życie egipskiego premiera, Zaglula Baszę. Zaglul Basza chciał się udać jako gość króla do Aleksandryi, celem wzięcia udziału w uroczystościach Bajrazu. W chwili, kiedy Zaglul Basza wsiadał do pociągu, przystąpił do niego jakiś młodzieniec i wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru. Tłum popadł w niesłychane oburzenie i policyjnie udało się tylko z ogromnym wysiłkiem uwolnić go z rąk rozjuszonego tłumu. Zraniony prezydent ministrów został wśród gorących manifestacji przewieziony do mieszkania. Lekarze stwierdzili obecność kuli w prawym płucu. Mają oni jednak nadzieję utrzymać Zaglula Baszę przy życiu. Sprawcą zamachu jest 20-letni student niedawno przybyły z Berlina.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron

— Położenie górnośląskiego przemysłu żelaznego. Na układach w sprawie obniżenia zarobków, które odbyły się w ubiegły piątek w Gliwicach pomiędzy pracodawcami a związkami zawodowymi, pracodawcy przedstawili obecne położenie górnośląskiego przemysłu żelaznego. Oświadczyli, że chcąc zachować huty żelazne od zupełnego zamknięcia są zmuszeni wydać zbyt znaczne i nieproduktywne siły. (Oczywiście wydała się robotników, za to armia urzędników nie zmniejsza się wcale. — Red.) Poza tym zarządy hut są zmuszone zaprowadzić jaknajwiększą oszczędność. (Oszczędność należało zaprowadzić już dawniej. — Redakcja.) Konkurencja westfalska jest przygniatająca. Lichy gatunek koksu oraz stosunki dowozowe i wywozowe uniemożliwiają zupełnie konkurencję z hutami innych części kraju.

Dyrektor Halbach z Borzygwerku oświadczył, iż generalna dyrekcyja rozważała już plan zmierzający do zamknięcia całego werku. Zamówienia zmniejszają się z miesiąca na miesiąc. W miesiącu kwietniu wpłynęło zamówień za 1.519.000 marek, a w miesiącu maju już tylko za 603.000 marek. Same zarobki wynoszą miesięcznie 400 do 500 tysięcy marek.

Przedstawiciel wielkich zakładów hutniczych Oberbedarf złożył podobne oświadczenia. Zapowiedział, iż w

Zaklęty i odczarowany.

(Ciąg dalszy).

— Cieszę się, widząc cię Pawle, po tylu latach — przemówił ordynat głosem dzwicznym choć przyciszonym, wyciągając dłoń do kuzyna — i witam w progach moich.

Młody człowiek nie mógł zapanować nad dziwnym niepokojem, który oddech mu niemal w piersi tamował. Fantazyja jego przedstawiała mu zupełnie inaczej dworaka, odludka, tymczasem postać ta wyniosła, ubrana w wytwornie i podług mody ostatniej, za imponowała mu nie lada, zimnym spokojem, pańskim tonem i naturalną swobodą w obyciu. Nie spodziewał się nigdy być tak po prostu przyjętym! W najwyższym stopniu zmieszany, oniesmielony, on król szyku i mody stał teraz z nogi na nogę przestępując i bąkał coś niezrozumiale, jak student, który się lekcji nie nauczył: „o wielkiem szczęściu... przyjemności... pragnieniu, żeby mu było dozwolonym podziękować obojście łaskawemu stryjowi za tyle dobrodziejstw z jego ręki odebranych, za co nie omieszka być mu wdzięcznym do końca!...“ Ordynat atoli nie zdawał się ani wzruszonym, ani zachwyconym, owym wylewem czułości, potniał milczeniem tak „wielkie szczęście“ jak i „wielką wdzięczność“, usiadł na fotelu najbliższym, ruchem obojętnym wskazując drugi fotel naprzeciw siebie Pawłowi.

— Musiałeś zdziwić się niemało — ordynat rozpoczął rozmowę — ujrawszy Felseneck w tej nowej postaci? Pamiętam dotąd, jak cię dzieckiem przerażały te ponure, zielskie obrosłe ruiny.

— Podziwiam istotnie — Paweł tym razem otrząsnął się z nieśmiałości i mówił z całą szczerością i młodzieńczym zapalem — podziwiam cudo piękności, które udało się stryjowi stworzyć niejako z owej niekształtnej masy szarych kamieni. Jak sen złowrogi one w mojej pa-

mięci pozostały. Niby Feniks z popiołów wzniósł się i chmur dumnym czołem dosięga zamek rycerski, w całej stylu czystości i w całym dawnym majestacie!

— To prawda, iż starałem się o ile możliwości odgadnąć z kilku resztek pozostałych dawny charakter budowy. Użyłem do tego najbieglejszych budowniczych, siły pierwszorzędne. Trwało to jednak latami i dopiero przeszłej jesieni wszelkie roboty około zamku zostały ukończone.

— A mimo tego stryj dobrodziej mieszka stale w baszcie narożnej, która jedna nietknięta pozostała z dawnego zamczyska.

— I nie myślę wcale ztąd się wyprowadzić.

— Dlaczegoż zamek odbudowywano, skoro ani stryja, ani inni nie mają go zamieszkiwać? — spytał Paweł zdziwiony.

— Dlaczego? — powtórzył ordynat tonem obojętnym. — Po prostu... dla zabawki! Trzeba przecież mieć jakieś w życiu zajęcie, czemś czas zabijać! Szkoda tylko wielką, iż taka budowa dopóty nas bawi i zajmuję, póki jej nie dokończą... Teraz, gdy zamek stoi gotów, przestałem się nim zupełnie interesować.

Paweł osłupiał i oniemiał, usłyszawszy podobne oświadczenie. Na to więc stryj krocie wyrzucił aby zbudować coś, czem się dziś ani cieszy, ani nawet okiem na to nie rzuci!

— Jest to niezaprzeczenie królewska siedziba, którą sobie stryj stworzył, w tych górach dzikich i niedostępnych — wycedził Paweł, na nowo zbity z tropu. — Musi stryj zapewne lubić namiętnie przechadzki po górach, i wdzieranie się na ich szczyty najwyższe?

— Wcale nie... brak zdrowia nie pozwala mi na coś podobnego.

— A więc nęca stryja polowania?... Góry muszą obfitować w grubego zwierza i...

— Nigdy nie poluję.

— Może studia astronomiczne?... Niegdyś, o ile

obie przypominam, stryj zajmował się gorliwie astronomią i mineralogią?...

Ordynat potrząsnął głową.

— Dawniej istotnie byłem zapalonym astronomem i przyrodnikiem. Obecnie dałem pokój wszystkiemu. Dla profana, dyletanta, nauki podobne stają się z czasem nadto trudne, zbyt męczące...

— Ależ na miły Bóg! — Paweł ręce załamał — pocóż zatem mieszkać w chmurach? Dlaczego, mając tyle innych zamków i pałaców, wybrać sobie tę siedzibę, od reszty świata morzem skał niedostępnych oddzieloną?!

— Właśnie dlatego, że czuję się wśród tych gór i skał samotny, i od zetknięcia z ludźmi zabezpieczony — odrzucił ordynat najspokojniej.

Powstał, a otwierając na oścież drzwi balkonowe cicho zapytał:

— Może zechcesz spojrzeć Pawle na ten widok przepyszny? Z twoich okien widać dolinę i miasteczko P. Ztąd możesz tylko podziwiać w całej pełni nasze góry, z ich szczytami zakapturzonemi, który wieczny lód i śnieg pokrywa.

Paweł usłuchał wezwania. Niebo cokolwiek się pod wieczór wyjaśniło, chmury pędziły wprawdzie, uderzając o gór szczyty, mgła jednak w dół opadała, i szczyty blaskiem purpurowym jaśniały od zachodu. Z balkonu wzrok tonął w samej rzeczy — jak się przedtem Paweł wyraził — w morzu skamieniała. Skały i skały, piętrzyły się jedne nad drugimi, niby wzburzone bałwany, nie brakowało i szumu fal morskich, boć liczne źródliśka, od szczytów w otchłani bezdenna po kamieniach spadające, naśladowały doskonale łoskot i huk burzy na morzu. Jak daleko okiem zasięgnął, nigdzie nie było ludzkiej siedziby, nigdzie dym się nie wznosił z komina, nigdzie znaku pluga i brony, tylko naga, mglista, skalista przyroda, piękna wprawdzie w swoim dzikim majestacie, ale grozą przeimującą, ścinająca krew mierzem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Klasztor ocalał podczas trzęsienia ziemi.

W roku 1906 straszne trzęsienie ziemi zniszczyło piękne, wielkie miasto w Kalifornii w Ameryce południowej, San Francisco. Te domy, których nie zniszczyło trzęsienie ziemi, spalił pożar. Cudownym jednak sposobem został jeden klasztor zakonnic w mieście ocalony. Mieszkało w nim 22 zakonnic Najśw. Serce Jezusowego, który miały szkołę i zakład dla dzieci. Gdy wszyscy ludzie w czasie trzęsienia ziemi uciekali spiesząc ze swoich domów, zakonnice udały się do swej kaplicy i przed wystawionym Najśw. Sakramentem błagały Serce Jezusowe o odwrócenie niebezpieczeństwa. Na około klasztoru paliły się domy, zakonnice jednak modliły się spokojnie dalej. Otoczony płomieniami i dymem był klasztor jakiś czas niewidzialny i wszyscy sądzili, że został dawno zniszczony wraz ze swymi mieszkankami. Gdy jednak ogień wypalił się i dym ustąpił, przedstawił się oczom widzów szczególny widok. Ani jeden dom w okolicy nie został oszczędzony, tylko klasztor zakonnic był cały i nienaruszony. Mimo nieznośnego gorąca i strasznego dymu ani jedno okno w klasztorze nie było pęknięte i klasztor nie był zczerniały. Tak więc Serce Jezusowe wysłuchało gorące modły zakonnic i zachowało w całości ich klasztor.

Pomnik z masła na wystawie w Wembley.

Jedną z ciekawości wystawy w Wembley to pomnik następcy tronu angielskiego księcia Walii, całkowicie rzeźbiony z — masła. To znikome arcydzieło (nie można bowiem przypuścić, aby przetrwało gorące dni) jest olbrzymiem kołem przedłużeniem w płaskorzeźbie, liczącym 15 metr. wysokości, 250 szerokości i 3 m. głębokości. Najlepsza śmietana kanadyjska użyła nań materiału. Dzieło przedstawia księcia w swym „ranch” (zagrodzie), stojącego obok pięknego konia prerji, wokół którego przechadzają się różne inne domowe zwierzęta. Trzeba było nieraz w ciągu pracy oziębic masło do dwóch stopni powyżej zera, aby go uczynić odpowiedniejszem do rzeźbienia. Zwiedzające gosposie spoglądają okiem zazdrośnym na pomnik, obliczając ilość doskonałego masła tak rozrzutnie zużytego. Ale Kanadyjczycy chętnie się swym jedynym w tym rodzaju dziełem, które co do wielkości nie miało dotąd nic podobnego. Jedynie na małą skalę wykonał rzeźbę w masle młody Canova, który mając lat 12, chciał zwrócić na siebie uwagę pewnego księcia i wyrzeźbił w masle lwa, celem ozdobienia stołu podczas uczyty.

Zaprowadzanie dziwnych praw nowych w Ameryce.

Z dniem 15 czerwca w stanie Virginia w Stanach Zjednoczonych weszło w życie kilka praw, które same pisma amerykańskie nazywają zbyt ostremi i twierdzą, że uczyniają one z Virginii „prawdziwe dzikowstwo ustawodawcze”. Jedno z nich przewiduje odosobnienie wszystkich obłąkanych w zakładach stanowych, ale... za zgodą rodziny. Inne zabrania małżeństw między czarnymi a białymi. Trzecie zakazuje przechodzić przez cmentarze po zapadnięciu zmroku. Powodem tego dziwnego prawa nie są bynajmniej „duchy”, ale pary zakochanych, które w Virginii zaczęły na cmentarzach szukać samotności... Kilka praw dotyczy wykonania zakazów i są tak surowe, że wystarczą przypadkiem i zupełnie niewinnie znaleźć się koło aparatu czyszczącego spirytus, by być skazanym za zbrodnię.

Wśród Polaków w Afryce.

(Dokończenie)

Co się tyczy mieszkań narzekać nie można. Ilość izb zależna jest od tego, jak liczna jest rodzina. Pochodzą oni po części z Poznańskiego (przedtem pracowali w Westfalji), częścią z Zagłębia Dąbrowskiego. Rodziny są liczne po 6-ro i 7-ro dzieci. Żonaci bezskutecznie czekają już od początku na sprowadzenie przez pracodawców swych żon.

W jednym domu spotkałem rodzinę, składającą się z 18-tu osób. Pochodzą z powiatu Lubawskiego. Wzorowy tam ładny porządek. Wszyscy tu ochoczo słuchają bardzo pobożnej i energicznej 76-letniej babki, pani Kruszyńskiej. Mimo tak licznej rodziny jedność, zgoda i duch religijny ożywia wszystkich.

Fosfat, który ma wielkie zastosowanie w życiu gospodarczym jako nawóz sztuczny, pierwsi zaczęli wydobywać w tych okolicach Anglikcy. Dziś przeważnie pracują towarzystwa francuskie. Pokłady fosfatu dochodzą tutaj do 3 metrów wysokości. Bogactwo więc wielkie. Zwiedziłem dokładnie kopalnię, oprowadzany przez robotników polskich. Trzeba oka znawcy, by odróżnić pokłady fosfatu od zwykłego kamienia, gdyż kolor prawie jednakowy. Chodniki wysokie, powietrze chłodne. Robotnik nie ubrudzi się tak, jak w kopalni węgla. Polacy, jako świadomi pracy, są zwykle wiertaczami. Ubro-

Zamach na składy amunicji we Lwowie.

Zbrodnię uplanowali komuniści. —

Ze Lwowa donoszą o wykryciu zamierzonego, piekielnego zamachu na olbrzymie składy amunicji we Lwowie na Bloniach Janowskich. Magazyny te zawierają ogromne ilości materiałów wybuchowych, około 200 wagonów pocisków armatnich i naboju karabinowych, oraz duże zapasy ekrazytu, dynamitu i innych materiałów wybuchowych. Wykonawcą zamachu był jeden z robotników w tych zakładach, który umieścił w centrum podziemnych magazynów przyrząd wybuchający z zapalnikiem elektrycznym, połączonym drutami z maszyną piekielną na powierzchni ziemi, nastawioną na godzinę 4 popołudniu w niedzielę. Zakładanie przez zbrodniarza przyrządów podpatrzył inny robotnik, który natychmiast zawiadomił władze. Eksplozji, która by przyniosła nieobliczone następstwa dla Lwowa i całej okolicy

Jeden robotnik uratował miasto.

wczas zapobieżono przez przerwanie drutów maszyny piekielnej od aparatu wybuchającego. Zbrodniarza i jego 3 współników aresztowano. Był on sierżantem wojsk polskich i przyznał się do winy, zeznając, iż do strasznej zbrodni namówiony został przez komunistów, którzy dali mu już kilkaset dolarów zaliczki jako wynagrodzenie za spowodowanie katastrofy oraz obiecali mu ułatwienie natychmiastowej ucieczki do bolszewii. Dwaj inni byli kolejarzami-rusini, z których jeden pracował w magazynach wojskowych, a drugi był zwolniony. Wszyscy oni zostali odstawieni do więzienia sądu karnego i staną w najbliższych dniach przed sądem doraźnym. Wiece o uplanowanej zbrodni rozniosła się lotem błyskawicy. Robotnik-patriota, który wykrył zamach, stał się przedmiotem dziękczynienia.

Emigracja żydów z Polski do Palestyny.

W pierwszym ćwierćroczu tego roku wyjechało 395 żydów z Polski do Palestyny. W czasie od 1. września 1920 do 31. grudnia 1923 przybyło ogółem 10.436 żydów

z Polski, a ogólna liczba przybyszów do Palestyny w tym czasie wynosiła 31.194, składających się po większej części z ludzi wyznania żydowskiego.

Czem są członkowie parlamentu niemieckiego?

Urzędowe zestawienie zawodów członków parlamentu wykazuje, że wśród 472 posłów jest 54 rolników, 19 przemysłowców, 26 kupców, rzemieślników, 13 robotników, 75 literatów i dziennikarzy, 20 adwokatów, 1 aptekarz i 1 lekarz, 11 duchownych, 39 profesorów i nauczy-

keli, 76 urzędników państwowych i 10 prywatnych, 16 dymisjonowanych oficerów, 4 inżynierów, 75 sekretarzy organizacji politycznych i 4 zamężne kobiety. Pod względem przynależności wyznaniowej jest 216 ewangelików, 106 katolików, 3 żydów, reszta bezwyznaniowych.

Niekorzystny stan zdrowia ludności w Sowdepai.

Śmiertelność przerażająca.

Według sprawozdania, złożonego na Zjeździe Medycznym w Rosji, zdrowotny stan tego kraju jest wprost przerażający. Śmiertelność dochodzi do 3 milionów rocznie. Jeżeli Rosja posiadała śmiertelność Europy Zachodniej, mogłaby zachować 1 i pół miliona istnień ludzkich rocznie. Stan fizyczny ludności Rosji charakteryzują dane poborowe. W 1923 r. 45 proc. poborowych

zostało nieprzyjętych do służby wojskowej z powodu złego stanu zdrowia. Zestawienia rosyjskie obliczają 350.000 chorych umysłowo, 247.000 ślepych, 244.000 głuchoniemych. W wojnie światowej Rosja straciła 1.661 tysięcy, a 6.817.000 otrzymała rany. Zmobilizowanych było 16.000.000. W 1921 r., gdy wielki nieurodzaj nawiedził Rosję, 15.163.000 cierpiało głód. Śmiertelność była większa od norwalskiej o 5 milionów.

Lunatyk posadzony o kradzież z włamaniem.

Policyi w Tryeście doniosło dwóch oburzonych sąsiadów o zamierzonej kradzieży pewnego człowieka, cieszącego się dotąd opinią nieposzlakowanej przeszłości. Jeden z skarżących zauważył włamywacza, gdy wchodził przez okno do jego mieszkania, drugi schwycił go za nogę, ale zamiast złodzieja przytrzymać, pozostała tylko skarpetka w ręku, złodziej natomiast wzdłuż zewnętrznej muru domu podążył, w koszule tylko ubrany, do następnego okna. Później znaleziono go spokojnie uśpionego w łóżku u sąsiada. Domniemanym złodziejem był niejaki Fortunia, którego ogólnie szanowano. Na zapytanie sędziego śledczego, czy przyznaje się do popełnienia czynów zarzuconych, odpowiedział, że prawdopodobnie zeznania sąsiadów polegają na praw-

dzie, lecz on sobie nic nie przypomina. Jest on nieuleczalnym lunatykiem t. j. chodził po nocy podczas pełni księżyca, a ponieważ dla ciepła syła przy otwartym oknie, nie ulega wątpliwości, że od czasu do czasu urządził spacerować po murze i odwiedza mieszkania z otwartymi oknami. Wreszcie pozostawiona skarpetka najlepszym chyba dowodem, że był nieprzytomny podczas swych wycieczek nocnych. Po stwierdzeniu przez sędziego, że nikomu z oskarżających nie nie zginęło, sędzia doszedł do przekonania, że istotnie zachodzi tu jedynie czyn w chorobliwym stanie uśpienia. — Odtąd okna signora Fortunii jako też sąsiadów stale bywają zamknięte podczas nocy, aby strzec się od niespodzianych odwiedzin i wycieczek.

Lekarz wziął dziecko jako zastaw.

Wielkie zdziwienie wywołało w Ameryce następujący wypadek. W Chicago zachorowało dziecko dwuletnie robotnicy Nodine. Zawezwany lekarz stwierdził zapalenie płuc i leczył je w domu. Po uzdrowieniu dziecka wręczył matce rachunek wysokości 217 dolarów. Matka prosiła lekarza, aby wobec jej małego zarobku zgodził się na spłatę rachunku ratami. Nazajutrz dr. W. zgłosił się do Nodine i zapewnił, iż dla bliższego zbadania sta-

nu dziecka zawiezie je do szpitala Englewood. Gdy matka zgłosiła się po dziecko, zarząd szpitala nie mógł tego wykonać bez pozwolenia dr. Willsona, który nie tał się, iż zafantował je do czasu, gdy N. zapłaci należność. Matka uciekła się o pośrednictwo do towarzystwa opieki nad dziećmi, które lekarza zaskarżyło do sądu. Sędziowi Dawidowi przyrzekła, że powoli zapłaci dług lekarzowi, więc nakazał natychmiast wydanie „fantu”.

swej parafji), inna obraz św. Rodziny i tak naprędce mamy ołtarz wcale pięknie urządzony. Wieczorem o godz. 8-ej sala wypełnia się szybko, gdyż to ma, a przecież Polacy tak bardzo kochają nabożeństwo majowe. Zapewne po raz pierwszy z udziałem księdza polskiego pod niebem afrykańskim rozlega się rzewna melodia litanji do Matki Boskiej, a następnie „Pod Twoją obronę”. Niejednemu łza staje w oku, a i mnie też coś ścisza za gardło. Krótka przemowa i zachęta do spowiedzi św. Nazajutrz wczesnym rano rozpocząłem spowiedź, a w czasie sumy licznie przystąpili rodacy do Komunii św. Odtąd co wieczór zbieraliśmy się na majowe nabożeństwo.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego Komunia św. dzieci i młodzieży. Po sumie chrzest małego Jasia Pskita, który ujrzał światło dzienne na ziemi afrykańskiej w czasie mego pobytu w Djebel. Dnia 1-go czerwca nabożeństwem wieczornem zakończyłem pracę misyjną wśród naszych rodaków. Jakoś silniej niż kiedyś indziej wydierała się tego wieczoru pieśń ku niebu:

„Do Ciebie dzieci wygnane wołamy, zlituj się, zlituj niech się nie tułamy”. Wszyscy cisną się, by poraz ostatni pożegnać się z misjonarzem. Ze smutkiem rozchodzimy się z ostatniego pobożnego zebrania.

— Księżu misjonarzu, my już chyba nigdy nie ujrzymy Polski i nie złożymy kości naszych w ziemi ojczyznej.

To były ostatnie słowa wychodźców polskich w Afryce.

jeni w długie świdy, wierca głębokie otwory do 3 metrów, by eksplozja była tem skuteczniejsza. Polacy też ostrzeliwują bryły fosfatu, Arabi zaś natychmiast ładują na wózki. Z uśmiechem i zadowoleniem każdy z naszych rodaków pokazuje mi rodzaj i warunki swej pracy. Arabi również życzliwie patrzą na przybyłego z Polski „marabu” (po arabsku duchowny). Mają dla niego wielkie poszanowanie, bo powiadają, że jeden jest „Allah”, a kto służy Bogu, tego trzeba szanować.

Raz poraz słyszy się wystrzał. To ostrzeliwanie brył fosfatu. Mimowoli przypominają mi się czasy, gdy byłem na froncie jako kapelan wojska polskiego, teraz kapelan wojska robotniczego, również polskiego, tułającego się na obczyźnie.

Gdyby nie dym grzący, który po wystrzale spada na płuca, praca nie byłaby najgorsza. Należałoby wprowadzić urządzenia, któreby oczyszczwały powietrze natychmiast po wystrzale, lub zastosować inny środek, celem rozbijania brył fosfatu. Zapewniano mnie, że wkrótce praca ta dokonywać się będzie za pomocą powietrza zgęszczonego, więcej jednakowoż będzie potrzebna uwagi i ostrożności ze strony robotnika.

Każdy sobie wyobraża kościół w Afryce, jako gmach duży, urządzony jak należy. Tak nie jest. Trzeba wiedzieć, że tu przeważa ludność arabska, więc mahometańska. Misjonarz więc musi sobie radzić jak w kraju pogańskim. W dużej sali t. zw. hotelu umieszczam ołtarz polowy, babcia Kruszyńska przynosi obraz Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej (jako najdroższą pamiątkę ze

Dziwny rodzaj samobójstwa.

Na rowerze wjechał do rzeki.

W pobliżu Wersalu wyłowiono z rzeki Sekwany ciała młodego człowieka z umocowanym przy ręku powrozem. Wykazy osobiste brzmiały na nazwisko Henryka Baskinshena. Policja kryminalna przypuszczała, że chodzi o zbrodnię i pilnie zajęła się śledztwem. Dochodzenia wykazały zbrodnię *samobójstwa niezwykłego*. Stwier-

dzono, że ów człowiek młody, aby być całkiem pewny, że czyn mu się uda, usiadł w zwykły sposób na kole, ale przywiązał się na siodło, a w końcu jeszcze prawą rękę do lewej przymocował powrozem do kierownicy koła. Później rozpedził koło, wjeżdżając w całym pedale w nurty Sekwany, aby niewątpliwie już pozbawić się życia.

Poświęcenie lasu, przeniesionego z Francji do Chicago.

Pamiętka walk legionistów amerykańskich.

Na zachodniej części miasta Chicago, odbyła się jedyna w swoim rodzaju uroczystość wojskowa, mianowicie poświęcenie lasu złożonego, z kilkudziesięciu drzew przewiezionych z Francji i zasadzonych na ziemi amerykańskiej. Na drodze pomiędzy Rand i Ballard w Szampani znajduje się lasek zwany Bellzan. Odznaczyła się w nim podczas światowej wojny w walce z Niemcami, 2-go dywizja armii amerykańskiej. Obok Francuzów poległa tam znaczna liczba żołnierzy ame-

rykańskich i z tego powodu lasek przepełniony mogiłami bratnimi, nabrał znaczenia pamiętki historycznej dla obu narodowości. Legioniści amerykańscy zapragnęli część lasu Bellzan posiadać u siebie. Rząd francuski chętnie się zgodził, wobec czego część drzew starannie wykopano, z korzeniami osypanymi ziemią francuską została włączona na okręt i przewieziona do Chicago gdzie je zasadzono. W uroczystości założenia lasu brały udział władze wojskowe amerykańskie dowódcy 2-ej armii oraz liczni przedstawiciele legionów.

Mleko jako opał do ogrzewania kotłów.

Członek rady zdrowotności w Chicago, dr. Bunderson przedstawił pewnej zebranej komisji świeżo dokonane doświadczenia o zastępowaniu sproszkowanego mleka suchego jako doskonałego materiału opałowego równego co do dobroci z węglami. Chcąc przekonać komisję o prawdziwości swych prób, wszedł jako kierownik na parowóz (lokomotywę) i przeprowadził cały pociąg przez dłuższą przestrzeń, podczas

gdy palacz łopatą dokładał wielkie bryły sproszkowanego mleka do ogniska pod kocioł parowozu. W czasie drogi nie zużyto ani kawałka węgla, drzewa lub innego paliwa, aby przekonać obecnych, iż mleko zastąpić może doskonale ciężki a drogi węgiel. Wątpić jednakowoż należy, czy świat zgodzi się na zużycie mleka w ten sposób, wobec ogólnego braku tego odżywczego pokarmu dla dzieci i chorych.

Najdłuższe rzeki na całej ziemi.

Królową rzek europejskich jest rzeka Wołga, długości 510 mil; następnie Dunaj — 374 mil; Dniepr — 270 mil; Don — 240 mil; Ren (Rhein) — 190 mil; Laba (Elba) — 171 mil; a nasza Wisła (najdłużniejsza rzeka polska) — 144 mil; wreszcie rzeka Adra tylko 120 mil długości. Najdłuższą rzeką w Azji jest Janktsekiang (Chiny) —

780 mil długi, najdłuższą rzeką Afryki — Nil — 590 mil długi, najdłuższą rzeką świata (Ameryka Północna) — Mississipi, która posiada nawet 990 mil długości a taką szerokość, że pomieści w niej co najmniej 200—250 okrętów zwyczajnych. Szerokość ta wynosi przeszło 5—7 klm. w stanie zwykłym.

3 zięciów lotników.

Trzy nadobne córki pewnego amerykańskiego farmera z Harlington zdobyły sobie mężów z powietrza. Taką wiadomość wyczytaliśmy w gazetach amerykańskich. Sprawa przedstawia się następująco: Pierwszy narzeczony oficer lotniczy zmuszony był do lądowania na posiadłości ojca panny, co w skutkach swoich spowodowało

małżeństwo. W ubiegłym roku spadł farmerowi drugi zięć z nieba w osobie kapitana sąsiedniej stacji lotniczej. — Wreszcie w ostatnich dniach trzecia i najmłodsza córka farmera zaręczyła się z lotnikiem, który także zmuszony był do lądowania w pobliżu domu jej ojca.

Czy żmije są wrażliwe na muzykę?

Koncert przed kłatką węzów w zwierzyńcu.

„Prosimy o pozwolenie urządzania koncertu węzów”. Taką prośbę wystosowano niedawno temu do dyrektora zwierzyńca londyńskiego. Po uzyskaniu zezwolenia 4 osoby zajęły miejsce przed kłatką olbrzymich gadów. Jeden z nich miał skrzypce, drugi trąbę, trzeci tybetański flet, a czwarty niewiadomy instrument muzyczny. Kilku panów z świata uczonego z wielkim zaciekawieniem usiadło za muzykantami, spodziewając się niezwykłych wrażeń. Wiadomo przecież, że gra na flecie pogromcy węzów odgrywa wielką rolę przy oswojeniu gadów. Węż nie posiada uszu, ale każdą łuską swego ciała zauważają szelest i odgłosy wszelkie, choćby były najdrobniejsze. Wielka żmija, zwana *boa*

konstriktor, którą najpierw wybrano na obiekt doświadczalny, nie zwróciła najmniejszej uwagi na tony muzyczne, leżała bez ruchu. Zatem wiedzę zawiodły oczekiwania! Natomiast jaszczurki, u których nie spodziewano się skutków muzyki, wesoło poruszały się po klatce przy dźwiękach niezwyklej muzyki. Najbardziej podobała się muzyka alligatorom t. j. krokodylom. Otwierały paszczę szeroko i rzyły jak lwy, co oczywiście możnaby sobie tłumaczyć na korzyść lub niekorzyść zwierząt. Obecni uczeni odnieśli wrażenie dodatnie, że muzyka wywołała w piersiach uwięzionych stworów-olbrzymów pewien rodzaj tęsknoty, gdyż wedle zdania tychże węzów nauki ryk zwierząt był pełen uczucia.

Jak znaleziono białych Indian?

Niedawno donosiliśmy o tem, iż podróżnik i uczonec Ryszard Marsh znalazł w Panamie plemię białych Indian o jasnych włosach. Obecnie przynoszą dalsze szczegóły co do tej zagadkowej rasy. Profesorowi Marsh udało się dostać do tak zwanych Sierra Del Darien na granicy Kolumbii, gdzie zrobił znajomość z Ina Paguinem, przywódcą plemienia Darien. „Pierwsze nasze spotkanie — opowiada Marsh — przybierało zły obrót. Zauważyłem jednak zaraz, że Ina potrzebował pewnych lekarstw dla siebie i swoich ludzi. Udało mi się uzyskać u prezydenta Panamy wysłanie 2 lekarzy z potrzebnymi lekarstwami, a przede wszystkim z wielką ilością szczepionki przeciwko ospie. W ten sposób zdołałem zdobyć zaufanie Iny. Wy tłumaczyłem mu, że pragnę zobaczyć białych Indian, którzy muszą istnieć w górach Darien od czasów niepamiętnych. Zdaje się, że okrucieństwa popełniane przez Hiszpanów w latach 1512 do 1517 wywołało u Indian czerwonych taką nienawiść

do wszystkich białych ludzi, że wyparliśzy najeźdźców skierowali broń przeciwko białym Indianom. Ustanowiono nawet prawo, zabraniające białym Indianom nawet żenić się.

Zaiste, że cudem tylko garść ludzi tej rasy przeżyła te prześladowania. Przedstawiłem mu, że istnienie białych Indian zainteresuje silnie wszystkich białych ludzi losom także innych Indian i skłoni do zaoptowania ich w lekarzy i lekarstwa. Po długich namysłach zgodził się na moje żądania. W jakiś czas potem znaleźliśmy się w obliczu kilkuset białych Indian, bardzo przystojnych mężczyzn i urodliwych kobiet. Na moją prośbę proklamowano pokój i białym Indianom zostały przyznane wszystkie przywileje ich szczepu. Wybrałem trzech białych Indian, których zamierzam przewieźć do Stanów Zjednoczonych, jeżeli rząd zgodzi się na to. Indianie ci odznaczają się wielką szlachetnością charakteru i nieposzlakowaną uczciwością.

Czaszki ludzkie jako ozdoby mieszkań.

Rządy w Ecuadorze, Peru i Brazylii istną wojnę wypowiedziały czerwonym Indianom za masowy handel czaszkami ludzkimi, zdobytymi na nieprzyjaciółach irwizionych.

W tym celu Indianie czaszki wygotowują i przynoszą je wysuszone na targi do Nowego Jorku. Za czaszki te bogate Amerykanki płacą wielkie sumy. Zdobywają sobie nimi mieszkania, postawiając je na biurkach lub używając je jako skrzyneczki do pudrów lub

przyciski do listów. Posiadanie czaszki ludzkiej uważa się za zaszczyt. Polowania te na ludzi doszły już do takich niebywa jako znak szczęścia. Indianie mają z tego handlu ogromne dochody, stąd też urządzają wprost polowania z nagankami na ludzi, celem uzyskania ich rozmiarów, że istnieje obawa całkowitego wyniszczenia słabszych szczepów krajowców amerykańskich. Rządy amerykańskie wysłały liczne oddziały wojska przeciw okrutnym nagankom szczególnie Indian-Jivaro.

Zdrowa Holandia.

Według ostatnich danych statystycznych, śmiertelność wśród niemowląt w Holandii spadła do nieosiągniętej jeszcze w żadnym kraju europejskim cyfry. W 1922 roku na sto niemowląt notowano tylko 6,75 przypadków śmierci, a zatem poniżej minimum 7 proc., które przed kilku jeszcze laty uważano niemal za niedoścignione. W prowincji Holandii północnej, do której należy też Amsterdam, śmiertelność ta wśród niemowląt wynosiła nawet zaledwie 4,91 proc. Tak samo spadła śmiertelność wskutek gruźlicy. W 1918 roku notowano jeszcze 20,3 przypadków śmierci wskutek tej choroby na 10.000 mieszkańców, a w roku 1922 już tylko 11,5. Największy spadek zauważono w wielkich miastach, jak Amsterdam i Rotterdam.

Masowe pokasania ludzi i bydła przez wściekłe psy.

Miński instytut „Pasteura” stwierdza masowe wypadki wścieklizny u ludzi i bydła. Liczba chorych, zgłaszających się dziennie wynosi 80 do 90 osób.

Dom towarowy na pokładzie okrętu morskiego.

Największy postęp wykazuje wielki angielski okręt „Homeric”, gdyż umieścił na swym pokładzie sklep towarowy, w którym od tasiemki aż do najpiękniejszej sukni wszystkiego do ubrania nabyć można. Jeżeli podróżny pragnie ubrania na miarę, wtedy krawiec na statku weźmie mu miarę, którą następnie przesyła drogą iskrową do Nowego Jorku lub jakiego portu angielskiego. Po przybyciu statku do miejsca przeznaczenia ubranie gotowe wręczają zamawiającemu w hotelu.

Źródła siarkowe.

Niedawno gazety małopolskie przyniosły wiadomość o „wybuchu wulkanu pod Lwowem”. Sprawa zaczyna się wyjaśniać. W powiecie bobreckim, niedaleko Lwowa, część ludności była przekonana, iż z czeluści ziemi wytryśnie lada chwila lawa ognista, gdyż rzeczy, które obserwowano, były zaiste niezwykle i przerażające. Pod ziemią słychać było jakieś szmery i głuche odgłosy, dudnienia, zaczęły tworzyć się szczeliny w ziemi, a z niej zaczęły się wydobywać jakieś dymy i opary gryzące. Były to gazy siarkowe. Do powiatu bobreckiego zjechało co prędzej kilku badaczy i orzekło, że pod ziemią znajdują się pokłady siarkowe, a woda tak silnie siarką jest przesycona, że, kto wie, czy nie posiada ona silniejszych własności leczniczych, niż na świat cały słynne Piszczany. Gdyby przewidywania znawców się spełniły, uzyskałaby Polska znów nową miejscowość leczniczą.

Kąpiele morskie zakazane tureczynom w Turcyi.

Władze tureckie wydały rozporządzenie kąpielowe zakazujące tureczkom kąpania się w morzu. Policja pilnie baczyć ma na przestrzeganie tego zakazu, lecz urzędnicy uważają, że nie łatwo im będzie zastosować się do tego przepisu. Od czasu zmiany ubierania się tureczek w sposób europejski trudno je rozpoznać od europejek. Ponieważ tymże wolno się kąpać, więc zdarzyć się może, że ta i owa tureczka będzie używała zakazanej kąpeli morskiej.

O czem nie każdy wie.

W roku 1650 Paryż posiadał 200 tysięcy mieszkańców, a Berlin tylko 5 tysięcy.

Pszczółki posiadają 2 żołądki i to żołądek, w którym się wytwarza miód, a drugi służy do trawienia pokarmu.

Obszar lasów całego świata wynosi 16 milionów metrów kwadratowych.

Trzewia owcze są 28 razy dłuższe niż całe stworzenie.

Papierowe pieniądze t. zw. banknoty są wynalazkiem chińskim. Najstarsze banknoty przechowują w angielskim i azyatyckim muzeum w Piotrogradzie. Pochodzą one z połowy pierwszego stulecia, gdy w Chinach panowała dynastia Mingów.

Nazwa „nikotyna” pochodzi od odkrywcy Jana Nikoty, posła francuskiego przy dworze portugalskim. Tabaka jak wiadomo zawiera nikotynę.

Powierzchnia ziemi ma obszaru 500 milionów kilometrów kwadratowych. Woda t. j. morza i rzeki obejmują 70 procent całego obszaru, a 30 procent tylko pozostaje na stały ląd. W tem są wliczone już 22 miliony kwadr. kilometrów ziemi około biegunów pokrytej wiecznym lodem.

nałożony został nastąpi wyłączenie 400 robotników w Zawadzkiem, a 300 w zakładach gliwickich z powodu braku zamówień.

Także huta Julia w Bobrku nosi się z zamiarem zamknięcia stalowni. Według wywodów dyrektora Eichlera wynoszą kosztu produkcji żelaza surowego 204 mk., cena sprzedaży 115 mk. Kosztu produkcji stali surowej wynoszą 213 marek, a cena sprzedaży 152 mk. Straty miesięczne werku wynoszą 200 tysięcy marek.

Podobne oświadczenia złożyli jeszcze przedstawiciele gliwickiej druciarni i huty państwowej w Gliwicach.

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

Z Katowickiego.

Katowice. (Osobiste.) Kierownik inspektoratu poczt i telegrafów w Katowicach, p. Leonard Kunze, wyjechał na 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Na czas nieobecności objął w zastępstwie kierownictwo inspektoratu radca pocztowy p. Paweł Federowicz.

— (Za szpiegostwo przed sądem.) W poniedziałek rozpoczął się przed tutejszym sądem wielki proces przeciwko Langrowi i współnikom za szpiegostwo. Langer był pracownikiem niemieckiego „Volksbundu” w Król. Hucie. Oskarżenie zarzuca mu uprawianie szpiegostwa na korzyść Niemiec. Oskarżony znajduje się przeszło rok w areszcie śledczym. Na rozprawę wezwano cały szereg świadków.

Zawodzie pod Katowicami. (Złodzieje w leśniczówce.) Do mieszkania leśniczego Gazdy weszli złodzieje i skradli większą ilość garderoby oraz różne przedmioty. Wartość złodziejskiego łupu obliczono na 8.500 złotych.

Wirek w Katowickiem. (Śmiertelny wypadek.) Pod koła furmanki dostała się trzyletnia Hildegard Pyka. Nieszczęśliwe dziecko poniosło śmierć na miejscu. Kto ponosi winę za przejechanie dziecka wykaże śledztwo.

Chorzów w Katowickiem. (Wyjaśniona kradzież.) Niedawno temu włamali się złodzieje do budynku dworcowego i skradli z kasy kolejowej znaczniejszą kwotę pieniędzy. W tych dniach aresztowano kilka osób, obeznanych z stosunkami w biurze kasowym. Są to kolejarze Jüttner, Kozaczek, Kiedroń, Golec i Wummelt. Wszyscy znajdują się w areszcie śledczym.

Mała Dąbrówka w Katowickiem. (Przymicye.) Pierwszą uroczystość prymicyi obchodziła tutejsza parafia dnia 2. lipca b. r. W dniu tym nowowyświęcony ks. Joško odprawił pierwszą ofiarę Mszy św. W uroczystej procesji zaprowadzono ks. prymicyanta z probostwa do pięknie przyozdobionego kościoła. Po nabożeństwie Wiel. ks. proboszcz Pucher z Wielkich Piekar wygłosił podniosłe kazanie, odnoszące się do ks. prymicyanta. Po kazaniu zakończono nabożeństwo Te Deum i błogosławieństwem sakramentalnem, poczem ks. Prymicyant udzielał duchowieństwu jak i swoim krewnym błogosławieństwa prymicyjnego. Następnie odprowadzono go znowu w uroczystej procesji do mieszkania swych rodziców, gdzie odbył się obiad w kółku duchowieństwa, krewnych i zaproszonych gości. Młodemu kapłanowi w pracy duszpasterskiej „Szczęść Boże!”

Giszowiec w Katowickiem. (Ukaszona przez żmiję) została córka pewnego tutejszego górnika, która boso wyszła do pobliskiego lasu. Tylko dzięki zabiegom zewzwanego lekarza zdołano dziecko utrzymać przy życiu.

Mysłowice. (Zaprowadzenie rozmów telefonicznych z Pragą.) Generalna dykcja poczt i telegrafów rozporządzeniem z dnia 7. lipca 1924 roku zaprowadziła rozmowy telefoniczne między Mysłowicami a Pragą, poczynając od dnia 15. lipca 1924 r. Opłata za trzyminutową jednostkę rozmowy wynosi 3 franki.

— (Pożar.) W chlewach klasztoru św. Józefa wybuchł pożar. Miejscowa straż ogniowa zdołała go opłacać zanim przybrał większe rozmiary.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Zgon kierownika huty.) Onegdaj zmarł kierownik huty „Falwa”, von Gumberz po krótkiej chorobie. W ubiegłym tygodniu jechał Gumberz z swoją żoną do Żywca w samochodzie. Niedaleko celu podróży wydarzyło się nieszczęście. Oto spłoszone konie najechały pełnym pędem na samochód Gumberza, który odniósł wstrząśnienie mózgu i inne okaleczenia. Dyrektor Gumberz nie był wrogiem robotników, lecz człowiekiem spokojnym i życzliwym dla każdego robotnika.

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Napad na dyrektora.) Niemieckie gazety donoszą, że dyrektor Kallenborn stąd został okaleczony przez strzał rewolwerowy podczas jazdy samochodem z Hajduka do Bytomia.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Kradzież przewodników w kablowych.) Na szosie prowadzącej z Lipin do Chebzia skradli nieznani sprawcy 100 metrów przewodników kablowych. Policja prowadzi śledztwo za sprawcami kradzieży.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Znowu ofiara kąpienia.) W stawie utopił się podczas kąpienia Józef Tomaszewski z Król. Huty. Nieboszczyk nie potrafił pływać, dostał się w głębokie miejsce i utonął przed nadejściem pomocy.

Godula w Świętochłowickiem. (Komisaryczny naczelnik gminy.) Jak wiadomo, z by-

lego godulskiego obszaru dworskiego utworzono samodzielną gminę. Komisarycznym naczelnikiem gminy został zamianowany burmistrz Flach w Orzegowie.

Chebie w Świętochłowickiem. (Porażony prądem.) Przy stawianiu słupa cyrkowego został ciężko porażony 18-letni Karol Pawełek z Bielska. Kilka chwil po przewiezieniu do szpitala hutniczego w Nowym Bytomiu zmarł Pawełek. Właścicielem cyrku jest Hubert Białas z Lagiewnik.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyzna. (Kradzież z włamaniem.) Onegdaj włamał się złodziej do mieszkania Jana Skowronka i skradł różnych rzeczy, w przewadze przyodziewku, wartości kilku tysięcy złotych.

Ligota Pszczyńska, (Pożar.) W sobotę wieczorem wybuchł pożar w hali maszyn fabryki tłuszczów Wilczka. Po dwugodzinnych wysiłkach przybyłe liczne straże ogniowe stłumiły ogień, który mimo tego wyrządził wielką szkodę, gdyż spaliło się kilka beczek z olejem i tłuszczem. Przyczyny pożaru dotąd nie stwierdzono.

Murcki w Pszczyńskim. (Zatrucie krwi.) Przed kilku dniami udał się robotnik górniczy Józef Urbanek do felczera, któremu zlecił wyrwanie zęba. Natychmiast opuchła twarz tak niebezpiecznie, że musiano zawezwać lekarza. Prawdopodobnie przyrzady do wyrwania zębów nie były dostatecznie czyszczone. Śledztwo wykaże, o ile felcher zawinił zatrucie krwi. Nadmienić należy, że następstwem zatrucia jest utrata lewego oka.

Kostuchna w Pszczyńskim. (Zegarki do odebrania.) W biurze tutejszego posterunku policyj znajdują się dwa srebrne zegarki odebrane podejrzanym osobnikom, ponieważ stwierdzono, że są skradzione. Właściciele zegarków mogą się zgłosić po swoją własność podczas godzin służbowych.

Rudźczka w Pszczyńskim. (Krwawe wesela.) W zeszłym tygodniu odbyło się tu wesela, które zakończyło się bijatyką. Cały szereg uczestników zostało tak okaleczonych, że musiano wezwać lekarza z Żor, który udzielił okaleczonym pierwszej pomocy. Otóż znowu skutki nieszczęsnego pijaństwa, które właśnie na weselach szerzy się w zastraszający sposób.

ŚLĄSK OPOLSKI.

+ **Przedstawiciele ludności polskiej Śląska Opolskiego u przewodniczącego Komisji Mieszanej p. Calondra.** W piątek, dnia 11. lipca odbyła się w Katowicach konferencja u przewodniczącego Komisji Mieszanej p. Calondra z przedstawicielem Związku Polaków p. Szczepaniakiem i przedstawicielem Towarzystwa Szkolnego p. dr. Michałkiem. Obaj panowie przedstawili p. prezydentowi niedomagania szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim i przedłożyli mu w tej sprawie szereg petycji. Wyrażając żywe niezadowolenie z obecnego stanu szkolnictwa i doboru sił nauczycielskich, w toku konferencji poruszono również sprawę aresztowanych pod zarzutem należenia do Związku powstańców śląskich oraz sposób załatwiania przez władze niemieckie zażaleń wnoszonych przez Związek Polaków. Dla zobrazowania obecnego położenia ludności polskiej na Śląsku Opolskim wręczono p. Calondrowi memoriał, opracowany przez Związek Polaków w Opolu, omawiający ogólne położenie, oraz dodatkowy memoriał w sprawie szkolnictwa polskiego. Pan prezydent przyrzekł przedstawicielom ludności polskiej zbadanie poruszonych spraw i udzielenie ze swej strony wszelkiej pomocy dla naprawienia podniesionych niedomagań.

+ **Podwyższenie podatku od czynszu mieszkaniowego.** Ministerstwo stanu w porozumieniu z stałym wydziałem sejmiku pruskiego zarządziło ponowne podwyższenie podatku od czynszu mieszkaniowego poczynając od 1. lipca br. Podatek ten wynosi za miesiące od lipca do września 1924 r. pięciokrotną kwotę, od 1-go października br. sześciokrotną kwotę państwowego tymczasowego podatku od majątku gruntowego. Podatników nie uwiadamia się osobno o podwyższeniu podatku. Wpłaty podatkowe należy skutecznie jak dotychczas w dniu 15. każdego miesiąca.

Z Bytomskiego.

Bytom. (Odpust.) W niedzielę ubiegłą odbył się doroczny odpust w kościełku pod wezwaniem św. Małgorzaty, który się wznosi na wzgórzu za miastem, tuż niedaleko kopalni „Hohenzollern”. Na uroczystość odpustową przybyły wielkie rzesze wiernych, jakoteż tradycyjna procesja z Szombierk. Dawniej przychodziła także procesja z Orzegowa, lecz po podziale Górnego Śląska Orzegowianie zwyczaj ten zaniechali, gdyż trudności przy przejściu granicy i inne uniemożliwiała urządzenie tego rodzaju procesji. Kazanie okolicznościowe wygłosił i sumę uroczystą odprawił Wiel. ks. radca duchowny Świerk, czcigodny proboszcz od kościoła św. Trójcy w Bytomiu. Procesja i błogosławieństwem sakramentalnem zakończono tę wspaniałą uroczystość. Zaznaczyć należy, iż obecnie kościółek św. Małgorzaty przedstawia się wspaniale. Niedawno temu został wewnątrz zupełnie odnowiony. Do tego na odpust zawsze chętne dziewczyny przyozdobiły świątynię kwiatami i wieńcami. Wszystkim, którzy w jakibądź sposób przyczynili się do upiększenia uroczystości odpustowej należy się uznanie i jaknajserdeczniejsze podziękowanie.

— (Zaszczytne odznaczenie.) Ojciec św. Pius XI. odznaczył byłego posła centrowego do parlamentu niemieckiego, mistrza stolarskiego Konstantego Zawadzkiego, w uznaniu zasług około Kościoła orderem „Pro ecclesia et pontifice” (za zasługi około Kościoła i Papieża).

Rozbark pod Bytomiem. (Ofiary pracy.) Na kopalni „Heinitz” zdarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. W sobotę przed południem został zasypany przez spadające węgle górnik Karol Zgorzelski. Po jednogodzinnej ciężkiej pracy wydobyto nieszczęśliwego i odstawiono do lecznicy knapszaftowej w Bytomiu. Tam stwierdzono niebezpieczne złamanie czaszki. Zgorzelski zmarł wkrótce potem wskutek ciężkich okaleczeń. — Również został zasypany górnik Kriskher. Wydobyto go ciężko okaleczonego i odstawiono do lecznicy knapszaftowej.

Bobrek w Bytomskim. (Zawaliska.) Na terytorium bobreckiem oraz wzdłuż szlaku kolejowego Borzygwerk—Chebie powstały zawaliska, wielce niebezpieczne dla ruchu. Obecnie zawoła zawaliska ziemią. Prace prowadzone są z wielkim nakładem kosztów przez kopalnię „Joanna”, która to spowodowała zapadnięcie się ziemi z powodu odbudowy swych pokładów.

Z Zabrskiego.

Zabrze. (Ujęcie niebezpiecznego piaszka.) W sobotę wieczorem ujęto na ulicy Biskupickiej robotnika Norberta Noconia, poszukiwanego za morderstwo, rabunek i kradzież z włamaniem. Aresztowany stawiał urzędnikom silny opór. Z pistoletu, który miał przy sobie, oddał do aresztujących go urzędników kilka strzałów. Jedna kula okaleczyła jednego kryminalistę w rękę. Zbrodniarz rzucał się jak opętany, strzelał, gryzł i kopał, aż ostatecznie zranił się sam. W końcu udało się urzędnikom go ubezwładnić i odstawić do więzienia sądowego.

Maciejów w Zabrskiem. (Usiłowane samobójstwo.) W piątek po południu usiłował pomocnik biurowy Fritz Ochmann stać odebrać sobie życie. Z rewolweru oddał do siebie strzał. Kula utkwiała w prawej pierś. Okaleczenie jest ciężkie. Okaleczonego odstawiono do lecznicy. Przyczyną zamierzonego samobójstwa jest zawiedziona miłość.

Z Gliwickiego.

Gliwice. (Aresztowanie górnośląskiego studenta we Wrocławiu.) Policja wrocławska aresztowała przewodniczącego stowarzyszenia studentów na wszechnicy wrocławskiej, studenta praw Hansa Podleskę z Gliwic za sprzeniewierzenie pieniędzy administracyjnych. Sprzeniewierzone kwoty zużył Podleska dla siebie. Chodził podobno o 12 do 15 tysięcy marek złotych. Sprzeniewierzenie wykryto przy rewizji kasowej. Podleska jest synem tutejszego urzędnika bankowego. Na wszechnicy cieszył się wszechstronnem zaufaniem, które atoli nadużył w tak brzydki sposób.

Trynek pod Gliwicami. (Świętowanie.) Kopalnia gliwicka zaprowadziła świętowanie. Załoga jest zmuszona świętować 2—3 dni w tygodniu.

Paczynka w Gliwickiem. (Zniszczona budka przetwornikowa.) Elektrownia okręgowa zaprowadza światło elektryczne we wszystkich gminach naszego powiatu. Obecnie stawia się słupy i buduje budki przetwornikowe (transformatorowe). Jedną z tych budek zaczęto budować w Paczynie. Mury dochodziły już do wysokości 4 do 5 metrów. Onegdajszej nocy została budowla zupełnie zniszczona. Sprawców dotąd nie wykryto.

Z Raciborskiego.

Racibórz. (Zaginął.) W czwartek przed południem około godziny 9 wysłał kupiec Walter Pinkus swego 18-letniego syna z większą sumą pieniędzy do Banku Rzeszy. Młodzieniec dotychczas nie wrócił. Przypuszczać należy, że padł ofiarą zbrodni.

Markowice w Raciborskiem. (Babska wojna.) Podczas zabawy weselnej w jednej tutejszej karczynie podstała pomiędzy uczestnikami zabawy bijatyka, w której brały udział przeważnie niewiasty. W toku bijatyki został raniony pewien młody człowiek.

Turze w Raciborskiem. (Usiłowane samobójstwo.) Pewien tutejszy robotnik, człowiek liczący 36 lat życia, zamierzał odebrać sobie życie przez utopienie w Odrze. W tym celu udał się do Raciborza, gdzie z mostu odrzańskiego na Ostrogu rzucił się w nurty rzeki. Topielca atoli wydobyto z zimnej kąpieli i oddano w ręce policyi. Ta ostatnia wsadziła niedoszlęgo samobójcę na czas przejściowej do kozy.

Z Kozielskiego.

Kozle. (Bacznosc przed żmijami.) W ostatnim czasie pojawiają się w lasach okolicznych żmije jadowite w liczbie bardzo wielkiej. Ostrzega się przed żmijami w pierwszym rzędzie osoby, które zbierają jagody w lasach. Nie należy chodzić do lasa boso, gdyż bardzo łatwo można być ukaszony przez jadowitą żmiję.

Ciężkowice w Kozielskiem. (Za kradzież kilku gęsi trzy lata temu karnego.) Chałupnik Moeller z Zabrze włamał się do chlewa chałupnika Langra w Ciężkowicach i skradł kilka gęsi. Ponieważ M. jest już kilkakrotnie karany, skazał go sąd na trzy lata ciężkiego więzienia.

Z Strzeleckiego.

Leśnica w Strzeleckiem. (Elektryzacja miasta.) Miasto Leśnica otrzymało nie tak dawno światło elektryczne. Wobec tego gazownia jest zbędna. Maszyny zostaną sprzedane, a budynki będą przebudowane na mieszkania.

Odmice w Strzeleckiem. (Napadnięty i ciężko sponiewierany został) przez kilku młodych smyków syn pewnego tutejszego gospodarza. Sprawcy napadu umknęli niepoznani.

Szymiszów w Strzeleckiem. (Odnowienie kościoła.) Tutejszy kościół parafialny zostanie wewnątrz zupełnie odnowiony. Wybudowany będzie nowy chór, poczem malarze wykonają nowe malowidła.

Obrówiec w Strzeleckiem. (Rozpoczęcie żniw.) Na pańskich polach rozpoczęły się żniwa pod koniec zeszłego tygodnia. Nasamprzód odbywa się zbiór jęczmienia zimowego, a za kilka dni żyta, które dojrzewa już na pniu, mianowicie na gruntach więcej płaszczystych. Oby tylko dopisała pogoda, a zbiory tegoroczne u nas nie będą najgorsze.

Z Opolskiego.

Opole. (Wydobycie zwłok z Odry.) W pobliżu przystani opolskiej wydobyto z Odry zwłoki kobiety. W zwłokach rozpoznano 18-letnią służącą Gwron, która przed kilku dniami utonęła podczas kąpieli.

Krapkowice w Opolskiem. (Pogrzeb śp. ks. proboszcza Józefa Cholewy) odbył się tu w czwartek przy wielkim udziale duchowieństwa i wiernych. Po nabożeństwie odprowadzono zwłoki na cmentarz, gdzie je złożono obok grobu rodziców Nieboszczyka.

Z Oleskiego.

Olesno. (Napady na bezbronne kobiety) wzmagają się. W zeszłym tygodniu zdarzyły się znowu dwa tego rodzaju napady, mianowicie między Borkowicami a Bogucicą, oraz między Jasieniem a Małemi Lasowicami. W obydwu wypadkach sprawcy napadów uszli bez śladu.

Kamieniec w Oleskiem. (Zastrzelony przy aresztowaniu.) Czeladnik siodlarski Oskar Ebert z Berlina, poszukiwany od dłuższego czasu przez prokuraturę w Opolu za zdradę stanu, został tutaj aresztowany. Gdy zamierzał się przemocą wyrwać z rąk żandarma, tenże użył broni i ranił go tak ciężko, że musiano go odstawić do domu chorych, gdzie zmarł po kilku godzinach.

Z DAŁSZYCH STRON

Warszawa. (Złodziej jako... krzesło dentystyczne.) Magazynier na stacji towarowej, przeglądając skrzynie przewiezione z Łodzi zauważył, że jedna ze skrzyń, której zawartość zadeklarowano jako krzesło dentystyczne, jest silnie uszkodzona. Po otwarciu skrzyni znalazł magazynier skulonego złodzieja kolejowego, niejakiego Sulimę Zelechowskiego. Złodziej miał przy sobie cały aparat złodziejski. Skrzynia powyższa wysłana została przez instytut dentystyczny w Łodzi. Wobec tego sprawdzono dalszych 6 skrzyń, w których zamiast zadeklarowanej manufaktury znaleziono ziemię, piasek i cegły. Złodziej miał w nocy po zamknięciu wagonu opróżnić skrzynie z towarami, a w miejsce towarów włożyć cegły i piasek, aby następnie przy pomocy kwitu odebrać towar. Jest to już drugi wypadek ujęcia w ten sposób złodzieja.

Bydgoszcz. (Katastrofa lotnicza.) Dnia 9. 7. o godz. 9, rano na miejscowym lotnisku aparat systemu „Kodron” wpadł w korkociąg i runął ze znacznej wysokości, miażdżąc się całkowicie. Lotnik kapitan-pilota Zbigniew Łodziński poniósł śmierć na miejscu.

Międzychód. (Zniszczone lasy.) Straszna klęska nawiedziła okoliczne lasy. W państwowym nadleśnictwie międzychódzkim, liczącym około 6.700 ha. drzewostanu, zostało 4000 ha doszczętnie zjedzonych przez gąsienice, zw. sówką chojnowką. Przeciwdziałając tej klęsce na całe lasy jest niemożliwością wobec olbrzymiej ilości gąsienic. Jedynie zagajenia zostały uratowane przez skrapianie wapnem i siarczanem miedzi oraz izolowanie od reszty lasu rowami. Siarczanu zużyto w roku bieżącym około 500 kg. Zaznaczyć należy, iż siarczan nie niszczy gąsienic, lecz chroni jedynie drzewo przed zjedzeniem. — Gąsienic była tak wielka ilość, iż pokryte nimi były w całości nie tylko drzewa ale i trawa. — Pod drzewami widzieć było można całe stosy gąsienic, nie mogących z powodu wielkiej ilości wejść na drzewo. Z braku pożywienia poczęły gąsienice jeść drzewa liściaste. Obecnie gąsienica zamiera w bardzo szybkim tempie — tak, że za kilka dni nie będzie po niej znaku, jedynie nagie, czerwone lasy wskazywać będą klęskę. Z drzew, objedzonych jedynie w roku bieżącym, znaczny procent się uratuje. Jednak około 2500 ha. drzew, zniszczonych także w ubiegłym roku, usychają, wobec czego nadleśnictwo przystępuje do wycięcia całych obszarów. Zniszczone przez gąsienice są wszystkie nadleśnictwa powiatu. Także prywatne lasy gospodarskie. Klęska więc straszna!

Gdańsk. (Publiczna polska manifestacja.) W niedzielę Gdańsk był widowiskiem niewidzianym od wielu lat publicznej polskiej manifestacji, urządzanej z okazji poświęcenia sztandaru Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w wotnym mieście Gdańsku. Przed południem w kościele św. Mikołaja odbyło się poświęcenie sztandaru Zjednoczenia, fundowanego ze składek członkowskich. Po południu odbył się pociąg w

Gdańsku pochód polski, urządzony z inicjatywy Z.Z.P. przy poparciu gminy polskiej, w którym brało udział kilka tysięcy osób. Publiczność niemiecka licznie zgromadzona na ulicach przypatrywała się pochodowi spokojnie.

Gdańsk. (Ujęcie świętokradcy. Kilku mężczyzn ujęło i oddało w ręce policji Karola F. z Gdańska, który skradł zawartość puszek ofiarnej z kościoła św. Antoniego w Brzeźnie. Skradzione pieniądze odebrano złodziejowi i oddano księdzu. Dochodzenia wykazały, że jest to niebezpieczny świętokradca, który puszek ofiarne w kościołach okradał, a prócz tego dopuszczał się kradzieży kieszonkowych między zgromadzonymi na nabożeństwach wiernymi. Złodziej niema stałego mieszkania i jest bez zajęcia, a z zawodu jest kupcem, chemikiem odn. aptekarzem. Umieszczono go w więzieniu sądowym.

Święciany. (Napad bandytów na plebanie.) W nocy z dnia 9 na 10 b. m. uzbrojona banda dokonała napadu na plebanie w miasteczku Konstantynowo w pow. święciańskim. Bandyci w bestyjski sposób zamordowali proboszcza, oraz dwie służące jego i po zrabowaniu mienia księdza, zbiegli. Za zbirami zarządzono pościg. Bliższych szczegółów brak.

Kolonia. (Przewiezienie więźniów niemieckich.) Do „Kölnische Zeitung” donoszą z Zweibrücken, że do tamtejszego francuskiego więzienia wojskowego przywieziono z Francji 44 więźniów Niemców, z których 13 zasądzonych jest na dożywotne ciężkie więzienie, reszta zaś skazana jest na karę więzienia od 5 do 30 lat. Zasądzono ich w czasie biernego oporu nad Rurą za szpiegostwo i sabotaż.

Londyn. (Wielkie upały.) W całej południowej Anglii w sobotę i niedzielę temperatura wynosiła 87 stopni Fahrenheita. Jest to najwyższa temperatura zanotowana w roku bieżącym.

ŻARTY I DOWCIPY.

DOBRY PRZYKŁAD.

Uczeń księgarski wbiega do pokoju majstra, trzaska drzwiami i mówi:

— Panie Piasecki, czy mogę dziś już o 3-ciej pójść do domu, gdyż mamy wycieczkę harcerzy?

Pan Piasecki, chcąc chłopca nauczyć grzeczności, rzecze do niego:

— Mój Janku, nie wchodzi się tak głośno i nie pyta się w ten sposób, gdy się jest uprzejmym człowiekiem. Usiądź na moim krześle, a ja ci pokażę, jak dobrze wychowany chłopiec sobie postępuje.

Pan Piasecki wychodzi, wraca spokojnie, zamyka drzwi po cichutku i mówi uprzejmie: „Przepraszam pana Piaseckiego, chciałbym dziś prędzej pójść do domu; niech Pan będzie tak dobry i pozwoli mi odejść.”

Uczeń Janek pokiwał głową i odrzekł:
— Ależ naturalnie, pozwalam z ochotą, tu masz 3 marek.

Postrach na dzieci.

— Synku, dlaczego krzyczysz tak zawzięcie?
— Matka powiedziała, gdy będę krzyczał, zjawi się wielka mysz z zielonemi oczami i usiądzie sobie na moim łóżku. A ja już ochryłem od krzyku, a mysz dotąd się nie pokazała.

Dlaczego żydzi noszą brody.

— Golać wszystkich i wszystko, nie mają czasu zajmować się własnym zarostem.

U chorego.

— Wzięliście lekarstwo, com wam zapisał?
— Nie, panie doktorze.
— Dla czego?
— Bo mi życie jeszcze mile...

Dla mnie tylko to istnieje, co widzę.

Raz jeden ksiądz rozmawiał z pewnym uczonym profesorem, co niestety stracił wiarę. Otóż ten powiedział:

— Dla mnie tylko to istnieje, co widzę, a czego nie widzę, w to nie wierzę.

— Ha, kiedy to prawda — odrzeczł ksiądz — to ponieważ rozumu pana nie widziałem i nie widzę, to zapewne pan nie ma rozumu.

W biurze.

— Prosiłbym pana o urlop gdyż się żenię.
— Dobrze. Tylko żeby mi się to często nie powtarzało.

REDAKTOR

Wielkopoleński, kawaler, poszukuje od 17-go lipca

pokoju meblowanego

w Katowicach lub okolicy. Zgłoszenia z warunkami proszę nadsyłać do Księgarni „Górnoślązaka” w Katowicach, ul. Poprzeczna 11 pod W. F.

Polecam dostawy

ziemniaki wcześnie i słome żytnia

po najtańszych cenach.
Simon Spiro, handel zboża
Ostrów, Wilk. Telefon 20.

ELEMENTARZE

BIBLIJKI

KATECHIZMY

Artykuły piśmienne

Papier listowy

w mapkach i kasetkach

poleca

Księgarnia

„Górnoślązaka”

w Katowicach.

ulica Poprzeczna 11

Wiadomości gospodarcze, handlowe i przemysłowe

WROCLAWSKIE CENY TARGOWE.

z dnia 14-go lipca 1924 r.

Zboże: Pszenica 15,00. — Żyto 13,00. — Owies 13 — Jęczmień pastewny 11,50.
Mąka: Pszoniczna 24,75. — Rżana 22,00. — Auszug 29—30,00.
Nasiona: Rzepak (raps) zimowy 24,00. — Len 30,00. — Gorczyca 42,00. — Mak 58,00.

BERLIŃSKIE CENY TARGOWE

z dnia 14-go lipca 1924 r.

(Za 100 kg. w markach złotych).

Zboże: Pszenica marchijska 15,60—16,20. — Żyto marchijskie 13,90—14,60. — Jęczmień pastewny 14,40—15,00. — Jęczmień latowy 15,20—16,40. — Owies marchijski 13,70—14,60.
Mąka: Pszoniczna 23—26,00. — Żytnia 21—23,50.
Nasiona: Rzepak (raps) 24—24,50. — Len 31—32,00.
Owoce strączkowe: Groch Wiktorya 20—21,00. — Groch mały, jadalny 14—15,00. — Groch pastewny 13—14,00. — Peluska 13—14,00. — Wyka 15—16,00. — Lubin modry 9—10,00. — Lubin żółty 15—16,00.
Pasza dla bydła: Osucie pszeniczne 8,80. — Osucie rżane 9,10—9,20. — Makuch rzepakowy 10—10,20. — Makuch lniany 18,80—19,00. — Wytłoki cukrowe 17,50—18,50. — Płatki ziemniaczane 20,00.

STAN WALUTY GIELDY BERLIŃSKIEJ.

Płacono za:	14. 7.	12. 7.
100 guldenów holenderskich	158,35	158,20
100 franków belgijskich	19,15	18,95
100 — francuskich	21,70	21,45
100 — szwajcarskich	76,91	75,61
100 koron norweskich	56,11	55,86
100 — duńskich	67,33	67,03
100 — szwedzkich	111,47	111,42
100 — czeskich	12,41	12,34
100 lirów włoskich	18,00	17,91
100.000 koron austriackich	5,92	5,92
100.000 — węgierskich	5,04	5,04
1 funt szterlingów angielskich	18,34 1/2	18,23 1/2
1 dolar amerykański	4,19	4,19

MARKA POLSKA.

W Berlinie płacono za 100 złotych 79,64—81,66 marek niemieckich.

× **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 12-go lipca 1924 r. Płacono za 100 kg. franko stacya woje-wódzka w walucie złotowej: Pszenica 24,50. — Żyto 14,70. — Owies 15,40. — Jęczmień 15,00. — Makuch lniany franko stacya odbiorcza 22,10. — Makuch rzepakowy franko stacya odbiorcza 16,20. — Osucie pszeniczne i rżane franko stacya odbiorcza po 9,20. — Tendencja spokojna.

POZNAŃSKA GIELDA ZBOŻOWA

z dnia 12-go lipca 1924 r.

Płacono za 100 kg. w walucie złotowej: Żyto 10,20—11,20. — Pszenica 21—23,00. — Owies 11,85—12,85. — Jęczmień zwyczajny 11,00. — Jęczmień browarny 13—14,00. — Mąka rżana 70 procent z workiem 17,25—18,75. — Mąka rżana 65 procent 20,00. — Mąka pszoniczna 65 procent 33—38,00. — Osucie rżane 7,20. — Tendencja niezmieniona.

STAN WALUTY GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Płacono za:	14. 7.	12. 7.
1 markę niemiecką	—	—
1 dolar amerykański	5.18 1/2	5.18 1/2
1 funt szterlingów	22.72	22.56
100 franków francuskich	26.91	26.47
100 — belgijskich	23.80	23.46
100 — szwajcarskich	95.41	93.68
100 koron czeskich	15.27	15.25
100.000 austriackich	7.32	7.32

KATOWICKIE KURSY BANKOWE

z dnia 14-go lipca 1924 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 5,19—5,22 złotych; za niemiecką markę rentową 1,23—1,26 zł.

CABARET-APOLO

Katowice, ul. Stawowa 17/19.

Dir. Alexandroff

— Od 1-go lipca 1924 —

dziennie o godz. 8-ej wieczorem:

Nowy Program

Pierwszorządna muzyka

Sladek-Tinschert

Muzyka. Śpiew. Taniec.

W niedzielę od 5—7 popołudniu:

Zabawa z tańcem.

Dobra kuchnia. Pierwszorządne wina.
Bar amerykański.